

Wiara, nadzieja i miłość Maryi (3)



Wiara Maryi w okresie tajemnic chwalebnych

0. Jacek Woroniecki OP

Po tragicznych chwilach męki Zbawiciela, w czasie których wiara, nadzieja i miłość Maryi doszły do największej mocy i dały pełną swą miarę, następuje ostatni obraz Jej ziemskiego życia, w którym cnoty teologiczne nie przestają dalej się rozwijać w Jej duszy i promieniować na cały Kościół Chrystusowy.

Wiara Jej zaznacza się już w całej pełni w okresie Zmartwychwstania, i jeśli Ewangelie i Dzieje całkiem nie wspominają o tym, aby zmartwychwstały Zbawiciel ukazał się też Swej Matce, to niewątpliwie, a może nawet Ona jedna należała do tych, których miał na myśli Zbawiciel (gdy mówił do niedowierzającego Tomasza: „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”).

Zaiste Maryja nie potrzebowała aby uwierzyć w zmartwychwstanie Syna, iżby się Jej ukazał w Swym ciele uwielbionym, Jej dusza bowiem tak czysta i tak do głębi przenikniona łaską i po Jego śmierci łączyła się w pełni z Jego duszą aktami wiary, nadziei i miłości. Toteż gdy dusza Zbawiciela w nocy zmartwychwstania ponownie połączyła się z ciałem, aby mu nadać własności stanu uwielbienia, Matka Najświętsza nie potrzebowała aby Jej to ktoś zwiastował; Ona to sobie wnet uświadomiła w głębi duszy, albo raczej sam Jej Syn dał

Jej to poznać od wewnątrz jako spełnienie zapowiedzi zmartwychwstania, tak często powtarzanej za życia Apostołów. To duchowe poznanie przez czystą wiarę tajemnicy Zmartwychwstania, w której św. Paweł upatruje centralny punkt naszej wiary (I Kor. 15, 14), było czymś o wiele doskonalszym niż wszystkie ukazania się Zbawiciela Apostołów i uczniom w czasie owych czterdziestu dni, które poprzedziły Jego Wniebowstąpienie.

Ale i chwila zmartwychwstania Chrystusa Pana, tak cudownie poznanej wiarą przez Jego Matkę, nie była jeszcze ostatnim stopniem w rozwoju tej cnoty w Jej duszy. Nie sposób bowiem przypuścić, aby w tym cudownym wylewie łask na Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w dziesięć dni po Wniebowstąpieniu nie było i specjalnych łask dla Tej, która z wyroków bożych dana została im wszystkim za wspólną Matkę i która, jak nam Dzieje Apostolskie św. Łukasza mówią, trwała razem z nimi jednomyślnie na modlitwie w oczekiwaniu na zapowiedzianego Pocieszyciela, mającego dopełnić dzieła Objawienia Bożego przez Chrystusa.

Dar Zielonych świąt dla Matki Najświętszej, podobnie jak i dla Apostołów polegał na poznaniu tajemnicy Kościoła jako Ciała mistycznego Chrystusa, w którym On dalej żyje i pracuje dla zbawienia dusz. I Maryja przeto ujrzała w tym dniu w nowym świetle tę tajemnicę jedności wszystkich wiernych z Chrystusem i wynikające z niej następstwa dla Apostołów a jednocześnie to wewnętrzne oświecenie ukazało Jej rolę, która Jej samej została w życiu Kościoła wyznaczona. I jak w ubogim domku w Nazarecie na głos Archanioła Gabriela, jak potem u stóp krzyża na głos Syna najmilszego powierzającego Jej św. Jana, a w nim nas wszystkich, tak i teraz w odpowiedzi na wewnętrzne światło Ducha św. dające Jej poznać zadania, jakie Jej w rozwoju Kościoła zostały postawione, tym samym duchem wiary wiedziona odrzekła w głębi duszy: „Niech mi się stanie wedle słowa Twego“.

Mimo tajemnic, jakimi nawet wtedy były dla Niej Wcielenie i

Odkupienie, musiała Ona wtedy głębiej niż przedtem przeniknąć Swą wiarą cudowną jedność i harmonię planu Bożego, jego logikę wewnętrzną, a jednocześnie pojąć jakie zadania ten plan stawiał młodemu Kościołowi Chrystusowemu, zbierającemu się co wieczór w Wieczerniku na łamanie chleba.

Co do Swego udziału w rozwoju i pracach Kościoła, to Matka Najświętsza nie bez radości zapewne zrozumiała, że Jej rola ma być równie wielka jak i ukryta. Wielka, bo będąca następstwem tego aktu, którym Zbawiciel z wysokości krzyża rozciągnął Jej boskie macierzyństwo na wszystkich ludzi, przez co uczynił, że Jego Matka stała się istotnym współczynnikiem w życiu nadprzyrodzonym Kościoła. Ale pomimo Swej wielkości, rola ta miała być całkiem ukryta dla światła przyrodzonych naszego rozumu i tylko okiem wiary dostrzegalna.

I w samej rzeczy Dzieje Apostolskie milkną dalej o Matce Najświętszej i zaledwie tylko domyślać się można Jej udziału w powstawaniu Ewangelii, w których wszystko co się odnosi do okresu dziecięctwa Zbawiciela od Niej tylko może pochodzić. Nic też dziwnego, że nieraz nazywano dwa pierwsze rozdziały Ewangelii św. Łukasza, który się najszerzej rozpiął o dziecięctwie Zbawiciela, Ewangelią Maryi.

Ale pomimo tego milczenia już od pierwszego dnia po Zesłaniu Ducha św. rodzi się wśród Apostołów i coraz liczniejszych wiernych to głębokie przekonanie, które przetrwało wieki, że Maryja całym swym życiem duchowym, swą wiarą, nadzieją i miłością, i wypływającą z nich modlitwą, jest ciągłym źródłem odżywczym Kościoła, że w szczególności Ona to zyskuje swą wiarą te wielkie łaski, które w zaraniu jego dziejów tak obficie spływały na pierwszych wiernych.

Źródło: Woroniecki J. (1939). *Wiara, nadzieja i miłość w życiu Najświętszej Maryi Panny*. Mariański Instytut Różańcowy.